

Agnieszka Adamowicz-Pośpiech
Uniwersytet Śląski
agnieszka.pospiech@us.edu.pl

Awatary współczesnych tłumaczy: kopista i kompilator

Tytuł szkicu celowo jest sformułowany przekornie wobec dotąd wymienianych kulturotwórczych ról tłumacza literackiego [Krysztofiak, 1999: 173]: „pełnoprawnego pisarza” [Pieńkos, 2003: 380], „ambasadora” kultury oryginału [Jarniewicz, 2012: 23], „legislatora” ustanawiającego nowe prawo artystyczne w kulturze docelowej [*ibidem*: 26], a nawet „drugiego autora” [Legeżyńska, 1999: 20-29; 1997: 42]. Niestety, najnowsze tendencje rynkowe i komercyjne wydają się kwestionować wiele z opisanych przez badaczy doniosłych zadań tłumacza. Niniejszy szkic w oparciu o badania przeprowadzone przez Annę Moc i Krzysztofa Fordońskiego oraz własne analizy najnowszych przekładów literatury anglojęzycznej ma na celu ukazać nowe role tłumaczy uwarunkowane kryteriami rynku.

Rola tłumacza ewoluowała wraz z rozwojem cywilizacji. W dawnych czasach pozostawał on w cieniu, często był anonimowy. W średniowieczu miał za zadanie odtworzyć wiernie znaczenie oryginału. Był więc postrzegany jako *interpres*, a także, jak ujął to Juliusz Domański [2006: 14], był „pomocnikiem” i „pośrednikiem”. Zawsze stał w cieniu dzieła, które jedynie transponował do innego języka. Rzadko poznajemy imiona tłumaczy w tym czasie, a już prawie nigdy nie dowiadujemy się nic o samym procesie tłumaczenia. Często było ono pracą dorywczą, traktowaną niepoważnie lub przypisywaną kobietom jako praca

odtwórcza. Margaret Lesser [2006: 85], analizując role tłumaczy w kulturze brytyjskiej w XVIII i XIX wieku, wyodrębnia pięć grup: profesjonalści (dla których tłumaczenie stanowiło częściową formę zarobkowania), amatorzy i entuzjaści (dla których tłumaczenie było pasją), znani pisarze i literaci (dla których tłumaczenie było jedynie częścią – mniej ważną od ich twórczej aktywności), akademicy (dla których tłumaczenie było przedłużeniem lub polem badawczym dla ich teoretycznych rozważań) i w końcu kobiety (dla których tłumaczenie niejednokrotnie tworzyło przestrzeń do rozwoju własnych zdolności).

Stopniowo znaczenie tłumacza w procesie przekładu wzrastało aż po czasy obecne, kiedy to nazywany jest „znawcą biografii autora i epoki, egzegetą tekstu, interpretatorem, pisarzem wreszcie” [Święch, 1997: 55], a nawet „drugim autorem”. Wobec tak doniosłych zobowiązań tłumacza jako potencjalnej pozytywnej „siły dla wprowadzania zmian społecznych i politycznych” na świecie [Inghillieri, Maier, 2011: 103] powracamy dziś do rozważań o etyce tłumacza. Małgorzata Tryuk słusznie zauważa, że „wymiar etyczny w tłumaczeniu, etyka tłumaczenia, wreszcie etyka tłumacza staje się centralną kwestią w społeczno-kulturowym, lub wręcz socjologicznym, podejściu do przekładu” [Tryuk, 2014: 19]. Anthony Pym [2012], Mona Baker [2011], Małgorzata Tryuk [2014] czy Lawrence Venuti [2013: 173-92] pytają o granice interpretacji i wynikającej z tego dowolności przekładu. Tryuk kwestionuje neutralność tłumacza:

Byłoby naiwnością sądzić, że rolą tłumacza jest zapobieganie konfliktom czy wojnom, inaczej mówiąc doprowadzanie do porozumienia stron. Bywa, że tłumacz sam reprezentuje jedną ze stron, a więc druga strona traktuje go jako wroga. W takiej sytuacji porównanie tłumacza do „budowniczego mostów”, którego zadaniem jest umożliwienie zrozumienia i porozumienia nie jest w pełni trafne [Tryuk, 2014: 8].

Badacze podejmują na nowo kwestię wierności tłumaczenia rozumianej według Olgi i Wojciecha Kubińskich „w kategoriach nie tylko epistemologicznych, lecz również aksjologicznych [...]”. Tłumacz winien jest wierność oryginałowi, «intencjom autora tekstu», kulturze źródłowej, kulturze języka docelowego, swojej społeczności, ale również sobie” [Kubińska, Kubiński, 2007: 7] (przykładem może być między innymi antologia szkiców *Przekładając nieprzekładalne III* poświęcona wyłącznie temu zagadnieniu).

W kontekście rozważań o etyce tłumacza chciałabym w niniejszym szkicu zwrócić uwagę na nieetyczne i nieuczciwe zachowania tłumaczy, co jest związane z pierwszą rolą, jaką pragnę omówić: tłumacza-kopisty. Nie mam tu bynajmniej na myśli średniowiecznych skrybów, którzy przepisywali, tłumaczyli i ozdabiali manuskrypty, pozostając w cieniu autora dzieła, ale dosłownie tłumacza, który kopiuje pracę dawnych (często nieżyjących już) tłumaczy i sygnuje pracę własnym nazwiskiem. Nie bez kozery użyłam w tytule pojęcia „awatar” (czyli postać występująca w wirtualnym świecie, przede wszystkim w grach komputerowych, czasem też w innych formach komunikacji internetowej), ponieważ ten typ tłumacza tak naprawdę nie jest autorem przekładu, lecz podszywa się lub wciela w rolę innego tłumacza, nadając mu swoją tożsamość.

Przykładem takiego podejścia jest publikacja *Jądra ciemności* Josepha Conrada w wydawnictwie Greg. Zacznę od podsumowującego wniosku: analiza mikrotekstualna wykazała, że tłumaczenie Patrycji Jabłońskiej [Conrad, 2008] jest w rzeczywistości dawnym przekładem Anieli Zagórskiej¹. Zanim przedstawię kilka dowodów na skopiowanie dawnego wariantu, chciałabym zwrócić uwagę na etapy „metamorfozy” wersji Zagórskiej w translat Jabłońskiej. Pierwsza edycja *Jądra ciemności* z 2004 roku w wydawnictwie Greg ukazała się w tłumaczeniu Zagórskiej, a wydawca oświadczał: „Uprzejmie informujemy, że Wydawcy nie udało się skontaktować z właścicielem praw autorskich do niniejszego tłumaczenia”. Druga publikacja tego tłumaczenia w tym samym roku zawierała zmienioną adnotację: „Honorarium autorskie z tytułu tłumaczenia utworu wpłacamy na rzecz Funduszu Promocji Twórczości Ministerstwa Kultury”. Podobnie było w trzeciej edycji. Natomiast w czwartym wydaniu z roku 2008 jako tłumaczka figuruje Patrycja Jabłońska, ale tekst książki został w stosunku do poprzednich edycji tylko nieznacznie zmieniony.

Niestety, analiza porównawcza bezsprzecznie udowadnia, że przekład Jabłońskiej jest przekładem Zagórskiej z drobnymi zmianami stylistycznymi i uwspółcześnieniem języka. Kilka przykładów dla udowodnienia tej tezy:

¹ Wydawnictwo nie podaje, z jakiego wydania przekładu Zagórskiej korzysta. Dokładną analizę przeprowadziłam w pracy *Najnowsze przekłady „Jądra ciemności” na XXI wiek. Analiza kontrastywna*. Tutaj przedstawiam tylko ostateczne wnioski.

Zagórska: „Tu i tam obóz wojskowy zagubiony w dziczy jak igła w stogu siana – zimno, mgła, burze, choroby, wygnanie i śmierć [...]” (7)².

Jabłońska: „Tu i tam obóz wojskowy zagubiony w dziczy jak igła w stogu siana – zimno, mgła, burze, choroby, wygnanie i śmierć [...]” (7).

Zagórska: „Nie ma wtajemniczenia w takie misteria” (8).

Jabłońska: „Nie ma wtajemniczenia w takie misteria” (8).

Zagórska: „Zastałem ją tryumfującą” (13).

Jabłońska: „Zastałem ją tryumfującą” (13).

Zagórska: „Ale moja praca miała się zacząć dopiero o jakieś dwieście mil dalej” (15).

Jabłońska: „Ale moja praca miała się zacząć dopiero o jakieś dwieście mil dalej” (15).

Zagórska: „Zauważyłem mały szkic olejny [...], przedstawiający kobietę w udrapowanej szacie, z zawiązanymi oczyma, niosącą zapaloną pochodnię. Tło było ciemne – prawie czarne” (25).

Jabłońska: „Zauważyłem mały szkic olejny [...], przedstawiający kobietę w udrapowanej szacie, z zawiązanymi oczyma, niosącą pochodnię. Tło było ciemne – prawie czarne” (25).

Zagórska: „Zapomniałem o bólu serca, który dopełnia ceny” (33).

Jabłońska: „Zapomniałem o bólu serca, który dopełnia ceny” (33).

Jeżeli Jabłońska wprowadza modyfikacje, to są to głównie przesunięcia w szyku wyrazów w zdaniach lub zastępowanie archaicznie brzmiących leksemów, które użyła Zagórska w latach 30. ubiegłego stulecia, czy wstawianie synonimów; tylko w nielicznych wypadkach proponuje własne rozwiązania translacyjne. Osiemdziesiąt procent zmian to transformacje szyku wyrazów. Kilka przykładów tego typu zabiegu:

Zagórska: „Zatrzymałem się, przerażony, jak gdyby mnie ktoś ostrzegł” (17).

Jabłońska: „**Na chwilę** zatrzymałem się przerażony, jak gdyby ktoś **mnie** ostrzegł” (17)³.

² Numery w nawiasach odnoszą się do stron, z których pochodzą cytaty.

³ Drukiem pogrubionym oznaczono modyfikacje wprowadzone przez Jabłońską.

Zagórska: „Piętnastego dnia ujrzałem znów wielką rzekę i dowlokłem się do stacji centralnej” (21).

Jabłońska: „Piętnastego dnia **znów** ujrzałem wielką rzekę i dowlokłem się do stacji centralnej” (20).

Zagórska: „Pierwsza moja rozmowa z dyrektorem była osobliwa” (21).

Jabłońska: „**Moja** pierwsza rozmowa z dyrektorem była osobliwa” (21).

Zagórska: „o obejściu dość powściągliwym: miał małą, rozwidloną bródkę i haczykowaty nos” (24).

Jabłońska: „**dość powściągliwy**, z rozwidloną bródką i haczykowatym nosem” (23).

Inną formą transformacji jest stosowanie pojedynczych synonimów przy czym cała reszta zdania pozostaje niezmienną:

Zagórska: „Nie od razu zrozumiałem właściwe znaczenie tego rozbicia” (21).

Jabłońska: „Nie od razu *pojłem* właściwe znaczenie tego rozbicia” (21)⁴.

Zagórska: „Agent brał mnie najwidoczniej za bezwstydnego krętacza” (25).

Jabłońska: „Było *oczywiste*, że wziął mnie za bezwstydnego krętacza” (24).

Zagórska: „– Drogi panie – rzekł agent – nie chcę być źle zrozumiany, szczególnie przez pana, bo pan zobaczy się z panem Kurtzem na długo przedtem, nim ja będę miał tę przyjemność” (26).

Jabłońska: „«Drogi panie» *powiedział* agent «nie chcę być źle zrozumiany, *zwłaszcza* przez pana, który zobaczy pana Kurta na długo przedtem, *zanim* ja będę miał tę przyjemność” (25).

Zagórska: „Pewnego wieczoru, kiedy leżałem wyciągnięty na pokładzie mego parowca, posłyszałem zbliżające się głosy [...]” (31).

Jabłońska: „Pewnego wieczoru, kiedy leżałem wyciągnięty na pokładzie *mojego* parowca, *usłyszałem* zbliżające się głosy [...]” (30).

⁴ Kursywą oznaczono synonimy wprowadzone przez Jabłońską.

Zagórska: „Radość, przestach, smutek, ofiarność, męstwo czy wściekłość – któż to mógł powiedzieć?” (35)

Jabłońska: „Radość, *strach*, smutek, ofiarność, *waleczność* czy wściekłość – kto to wie [...]?” (34)

Wreszcie trzeci typ zmian to zastępowanie anachronicznie dziś brzmiących wyrażen ich współczesnymi odpowiednikami: czas zaprzeszły zastąpiono czasem przeszłym (na przykład „przywyłem był” (Zagórska, 13) zastąpiono leksemem „zwykłem” (Jabłońska, 13), „Uważacie” (Zagórska, 23) – „Rozumiecie” (Jabłońska, 23), „jak on sam się bierze na kawał” (Zagórska, 24) – „jak się nabiera” (Jabłońska, 24), „rajcuja” (Zagórska, 26) – „rozprawiają” (Jabłońska, 25), „jak tam sobie będzie poczyniał” (Zagórska, 30) – „jak będzie postępował” (Jabłońska, 29), „Dorozumiałem się z urywanych zdań” (Zagórska, 32) – „Zrozumiałem” (Jabłońska, 32), „Zaiste!” (Zagórska, 33) – pominięto ten leksem (Jabłońska, 32).

Podobną sytuację powielania dawnych przekładów, ale nie w tak drażącym stopniu, naświetliły Anna Moc dla *Pinokia* [Moc, 1997] czy Marta Kaźmierczak dla *Małej księżniczki* [Kaźmierczak, 2011]. Sądzę więc, że jest to zjawisko dotyczące starszych przekładów klasyki wznawianych przez małe wydawnictwa nastawione na szybki i pewny zysk i nieinwestujące w nowe tłumaczenia [Fordoński, 2013: 216]. Oczywiście jest to tylko hipoteza badawcza, która wymaga potwierdzenia i weryfikacji na szerszym materiale literackim.

Drugą rolę, jaką przyjmuje współczesny tłumacz, jest rola „kompilatora”. Jeszcze w większym stopniu niż w przypadku „kopisty” jest to tożsamość widmowa, nierealna, ale tym razem oficjalnie wykorzystująca dawne przekłady. Rola ta polega na łączeniu kilku translatów danego dzieła. Wydawnictwo MG założone w Warszawie w 2007 roku przedrukowuje wiele starych przekładów, na przykład: *Idiotę* Fiodora Dostojewskiego w tłumaczeniu Heleny Grotowskiej (pierwsze wydanie: Warszawa: Rój, 1928) czy *Posiadacza* Johna Galsworthy’ego w przekładzie Róży Centnerszwerowej (pierwsze wydanie: Warszawa: Rój, 1930). Nie jest to praktyka odosobniona, wiele wydawnictw tak czyni ze względu na niskie koszty (w takich wypadkach nie ma konieczności wypłaty honorarium tłumaczowi). Renomowane wydawnictwa, takie jak Czytelnik i Państwowy Instytut Wydawniczy, stosują dobrą praktykę i podają, kto

przekład poprawił czy uwspółcześnił, natomiast inne firmy wydawnicze (Greg, MG) rzadko to robią.

Całkowicie nowym zjawiskiem jest kompilowanie kilku dawnych translacji – jako przykład posłuży mi *Lord Jim* wydany przez firmę wydawniczą MG w 2016 roku. Publikacja łączy dwa przekłady: Emilii Węśławskiej (prawdopodobnie z 1904)⁵ i Anieli Zagórskiej. Z przekładem Zagórskiej sprawa jest bardziej skomplikowana, ponieważ pierwsze tłumaczenie *Lorda Jima* ukazało się w 1933 roku, następnie wielokrotnie je poprawiano (korekty dokonywała sama Zagórska, następnie zespół redaktorów PIW i w końcu Zdzisław Najder). Na podstawie analizy porównawczej mogę stwierdzić, że wykorzystano wariant z 1972 roku z poprawkami i uzupełnieniami Najdera przygotowany dla edycji dzieł zbiorowych Conrada w latach 70. XX wieku. Niepodanie tych informacji w metryce uważam za nieetyczne i niezgodne z prawem autorskim. Nie podano również nazwiska „kompilatora”, który uzupełniał i łączył oba przekłady, a jest to dość istotna wiedza, ponieważ pewne fragmenty wariantu Węśławskiej zostały uzupełnione wersją Zagórskiej, a inne nie. Dla przykładu wskażę dwa fragmenty, których nie uzupełniono:

1. Węśławska (2016): „Nie ma się co dziwić, że nie przyszło mu to łatwo [...], wszak gdy przybył do Bugisów, plemię to znajdowało się w bardzo krytycznym położeniu” (221).

W oryginale *passus ten* ma następujący kształt:

There was no doubt that it had come to him; and it had come through war, too, as is natural, since this power that came to him was the power to make peace. It is in this sense alone that might so often is right. You must not think he had seen his way at once. When he arrived the Bugis community was in a most critical position [Conrad, 1996b: 189]⁶.

2. Węśławska (2016): „stary Doramin pieścił się nadzieją, że syn jego zostanie kiedyś rządcą całego Patusanu. [...] Gdy z mych słów niebaczących, wypowiedzianych w czasie rozmowy z nim, dowiedział się, że Jim kraju tego nigdy nie opuści – sposepniał” (230).

Oryginalna wersja brzmi następująco:

⁵ Wydawnictwo nie podaje, z jakiego wydania korzysta i kto uwspółcześnił przekład.

⁶ Kursywą oznaczono fragmenty pominięte.

The old Doramin cherished the hope of yet seeing his son ruler of Patusan. *During one of our interviews he deliberately allowed me to get a glimpse of this secret ambition. Nothing could be finer in its way than the dignified wariness of his approaches. He himself – he began by declaring – had used his strength in his young days, but now he had grown tired ... With his imposing bulk and haughty little eyes darting sagacious, inquisitive glances, he reminded one of a cunning old elephant; the slow rise and fall of his vast breast went on powerful and regular, like a heave of a calm sea. He too, as he protested, had an unbounded confidence in Tuan Jim's wisdom. If he could only obtain a promise! One word would be enough!... His breathing silences, the low rumblings of his voice, recalled the last efforts of a spent thunderstorm. I tried to put the subject aside. It was difficult because there could be no question that Jim had the power; in his new sphere there did not seem to be anything that was not his to hold or to give* [Conrad, 1996b: 198].

Inne opuszczenia znajdują się na stronach 222, 238, 242, 261 i 274. Dlaczego nie skompletowano wszystkich brakujących stron? Czym kierował się „tłumacz-kompilator” przy wyborze fragmentów do uzupełnienia? Tego nie wiadomo.

W dalszej części chciałabym skupić się na jakości omawianego tłumaczenia i skutkach łączenia dwóch odmiennych „poetyk historycznych przekładu”⁷.

Po pierwsze, naruszono spójność przekładu jako całości. Węśławska inaczej tłumaczy rzeczowniki własne niż Zagórska. Przydomek lotra, który doprowadził do klęski Jima w Patusanie – „Gentleman Brown” – przełożyła na dwa sposoby: jako „szlachetny Brown” i „sławny Brown” (Węśławska, 2016: 287). Natomiast we fragmencie uzupełnionym Zagórska tłumaczy ten przydomek jako „dżentelmen Brown” (Zagórska w Węśławskiej, 2016: 323). Przydomek „dżentelmen” jest użyty przez Marlowa ironicznie dla skonstrastowania wyobrażenia o sobie samym, jakie miał Brown, i tym, jak go postrzegali inni, a tym, jak się zachowywał (zabił i łupił). Conrad posługuje się tym mianem kilkakrotnie: na początku używa go sam Brown dla podkreślenia własnego wysokiego mniemania o sobie, następnie Marlow opisuje w ten sposób rabusia, aby przeciwstawić tytuł szlachecki snutej przez niego podłej opowieści o spisku przeciw Jimowi; wreszcie kolejny raz pod koniec powieści – przydomek pojawia

⁷ Terminu „poetyka historyczna przekładu” używam w rozumieniu Jerzego Brzozowskiego [2011: 163-182].

się w kontekście uprowadzenia żony misjonarza, którego Brown ludzi przez ponad rok, że się nawróci. We wszystkich wypadkach miano „dżentelmena” jest użyte ironicznie i uwypukla negatywne cechy opryszka. Natomiast leksemy „szlachetny” i „sławny” użyte przez Węślowską niwelują ironię przez zastosowanie dwóch opisowych przymiotników miast dosadnej formy adresatywnej („Dżentelmen”) i brak figury powtórzenia.

Zagórska w Węślowskiej (2016): „Wówczas to przez rok lub więcej widywano dzień w dzień statek *Dżentelmena* Browna krążący koło wysepki udrapowanej w zieleń na tle lazuru, z ciemną plamką misyjnego domu wśród białej plaży; na wybrzeżu zaś *Dżentelmen* Brown roztaczał swe czary przed młodą pastorową – którą Melanezja wytrąciła z równowagi – i ludził pastora nadzieją, że się nawróci. Słyszano kiedyś, jak biedny misjonarz opowiadał, iż chciałby sprowadzić «kapitana Browna na drogę lepszego życia»... «Porwać *dżentelmena* Browna do nieba – wyraził się raz pewien chytrooki łączęga z wybrzeża – żeby im tam w górze pokazać, jak wygląda kapitan marynarki handlowej z zachodniego Pacyfiku»” (323).

Niezwykle istotne jest w przypadku tego określenia jego kilkakrotne powtórzenie (oczywiście zawsze w tej samej formie). Natomiast Węślowska tłumaczy ten przydomek we wcześniejszym fragmencie odmiennie:

Węślowska (2016): „Pan... nie wiem, jak się nazywasz... ale dałbym ci banknot pięćofuntowy, gdybym go miał, za możliwość wygadania się... – jakim Brown – wykrzywił się wstrętnie – *szlachetny* Brown! [...] Okazało się, że jakiś pijak, włóczęga – biały, żyjący wśród tuziemców z żoną Syjamką – uważał sobie za wielki honor dać przytułek umierającemu, *sławnemu* Brownowi” (287).

Poprzez wprowadzenie odmiennych określeń zaburzona została koherencja tekstu, dlatego nie ma ciągłości między głównym tłumaczeniem Węślowskiej a wtrąceniami z przekładu Zagórskiej.

Po drugie, przekład Węślowskiej generalnie jest utrzymany w stylu wysokim, literackim, nawet dialogi (wypowiedzi ustne), natomiast tłumaczenie Zagórskiej operuje stylem potocznym.

Węślowska (2016): „Uprzywilejowany człowiek otworzył pakiet, przejrzał papiery, złożył je na stole i podszedł do okna. Mieszkał pod samym dachem wysokiego gmachu i wzrok jego mógł sięgać daleko, jak gdyby znajdował się na szczycie latarni morskiej. Pochyłości dachów błyszcząły, tworząc jakby nieruchome fale, a z u jego stóp miasta płynął głuchy, nieustanny pomruk.

Dzwonnice kościołów wystrzelały w górę; padający deszcz przyspieszał mrok zimowego wieczoru [...]” (280).

Poetycki styl opisów Węśławskiej odróżnia się od potocznych i kolkwialnych fragmentów w tłumaczeniu Zagórskiej, które uzupełniają opuszczenia. Poniżej kontrastowy przykład stylu Zagórskiej:

Zagórska w Węśławskiej (2016): „Nie mógłby uciec, gdyby Szarif Ali wypuścił na nas swoją diabelską bandę i spłoszył moich ludzi. Co? Tak czy inaczej, wlaź tam, żeby zginąć, jeżeli się nie uda. Tak, tak. Na Jowisza!” (223).

Po trzecie, jednorodną poetykę przekładu zaburzają odmienne formy adresatywne. W większości wypadków Węśławska stosuje formę „Pan”, podczas gdy Zagórska preferuje formę bezpośrednią (drugą osobę liczby pojedynczej) w stosunku do tych samych osób. Taka rozbieżność ma miejsce między innymi w przypadku „uprzywilejowanego człowieka” („privileged man”), który otrzymuje list od Marlowa.

Węśławska (2016): „Historię ostatnich wypadków znajdzie *Pan* w tych kilku załączonych kartach” (284).

Zagórska w Węśławskiej (2016): „Przedstawiam *ci* to tak, jak gdybym był naocznym świadkiem” (284).

Są to fragmenty następujące jeden po drugim, więc niekonsekwencja jest widoczna.

Po czwarte, frazy kluczowe⁸ dla powieści, które są kilkakrotnie powtarzane i tworzą tak zwane pętle semantyczne, między innymi „one of us”, „under a cloud”, są różnie tłumaczone przez Węśławską i Zagórską, co niszczy sieć nawiązań intratekstualnych. Jeden przykład: w wersji Zagórskiej (poprawionej przez Najdera) wyrażenie „under a cloud” jest konsekwentnie tłumaczone jako „okryty cieniem” co zachowuje sens metaforyczny („okryty hańbą”) i dosłowny („słabo widoczny”) ⁹ [Zagórska, 1996: 284], natomiast Węśławska (2016) nie rozpoznała idiomatyki tego zwrotu i przekłada go dosłownie w różny sposób: „za mgłą” (284), „prześlōnięty jakimś cieniem” (350), „niewidoczny” lub go pomija (201, 282, 352).

⁸ Krysztofiak [1999: 45] stosuje określenie „słowa klucze”.

⁹ Por. uwagi na temat znaczenia tego zwrotu idiomatycznego i trudności jego przekładu poczynione przez Najdera [Conrad, 1996: XCV].

Zagórska (1996): „Ja nie twierdę nic. Może Pan to rozstrzygnie – po przeczytaniu. W gruncie rzeczy trafne jest znane powiedzenie: „*okryty cieniem*”. Niepodobna dojrzeć Jima wyraźnie – szczególnie jeśli patrzymy na niego po raz ostatni cudzymi oczyma”.

Węśławska (2016): „Ja nic nie twierdę. Może po przeczytaniu – Pan zdoła orzec. _____¹⁰ Nie jesteśmy w stanie mu się przyjrzeć, tym bardziej że ostatnie spojrzenie możemy na niego rzucić jedynie za pośrednictwem cudzych oczu” (282).

Zagórska w Węśławskiej (2016): „widzę go w naturalnych wymiarach, jak stoi niepostrzeżony wśród spokojnych postaci rodzeństwa, poważny i romantyczny, lecz zawsze niemy, zagadkowy – *za mgłą*” (284).

Węśławska (2016): „Nawet dla tych prostych umysłów Jim pozostał *prześlonyty jakimś cieniem*” (350).

Węśławska (2016): „I oto koniec. Odszedł _____ z sercem niezbadanym, zapomniany, nie otrzymawszy przebaczenia [...]” (352).

W moim przekonaniu określenie „*under a cloud*” stanowi kwintesencję modernistycznej techniki narracji zastosowanej w *Lordzie Jimie*, dzięki której Conrad pragnął oddać niemożność dotarcia do prawdy o człowieku. Po latach, pisząc przedmowę do tej powieści, autor wybrał właśnie tę frazę na określenie problemów z interpretacją losów Jima:

Ujrzałem raz słonecznym rankiem, jak szedł wśród zwykłego otoczenia wschodniej przystani – przejmujący, znamienny, okryty cieniem – i milczący tak właśnie być powinno [Conrad, 1996b: 5].

Wyrażenie to powinno być tłumaczone zawsze w ten sam sposób, gdyż tylko wtedy czytelnik dostrzeże celowość powtórzeń i jego epistemologiczny wymiar.

I wreszcie opublikowany przez MG przekład Węśławskiej różni się od jej oryginalnego tłumaczenia z 1904 [Conrad, 1904]. W nowej wersji uwspółcześniono język (szczególnie partie dialogowe i ustny przekaz Marlowa) oraz wprowadzono dzisiejszą pisownię i odmianę rzeczowników własnych pochodzenia obcego. Kilka przykładów dla ukazania różnic między oryginalnym tłumaczeniem Węśławskiej z 1904 roku a rzekomym przedrukiem w wydawnictwie MG:

¹⁰ Liniją ciągłą oznaczono opuszczenia w tłumaczeniu.

Węśławska (1904): „Jimowi ten plotkujący tłum, niby marynarzy, wydawał się z początku nie istotami ludzkimi, lecz cieniami. W końcu jednak ciągnął go widok tych ludzi [...]”.

Węśławska (2016): „Jimowi ten plotkujący tłum, niby-marynarzy, wydawał się z początku *złożony nie z istot* ludzkich, lecz *cieni*. W końcu jednak zaczął *go pociągać* [...]” (16).

Węśławska (1904): „Spójrz na to bydło”.

Węśławska (2016): „Spójrz na to bydło” (17).

Węśławska (1904): „Tam na dole, to mało powiedzieć: gorąco – odezwał się jakiś głos”.

Węśławska (2016): „Strach, co tam za upał na dole” (23).

Węśławska (1904): „Gdy przyszedłeś do przekonania, że zetkniecie się z czemś pływającym, powiedzmy z jakąś resztką rozbitego okrętu, kapitan kazał ci pójść na przód parowca, by się przekonać, czy nie został uszkodzony. Czy sądziłeś, że siła zderzenia mogła to zrobić? — spytał urzędnik”.

Węśławska (2016): „Gdy doszedł pan do przekonania, że zetknęliście się z czymś pływającym, powiedzmy z wrakiem okrętu, kapitan kazał panu pójść na przód parowca [...] Czy sądził pan, że to możliwe, sądząc po sile zderzenia?” (29).

Węśławska (1904): „Później, nieraz, w rozmaitych stronach świata będąc, Marlow okazał się chętnym do pamiętania o Jimie”.

Węśławska (2016): „Później niejednokrotnie, w rozmaitych stronach świata będąc, Marlow chętnie wspominał Jima” (30).

Węśławska (1904): „Ach! tak, byłem obecny przy tem badaniu”.

Węśławska (2016): „Ach tak, byłem obecny na tej rozprawie” (33).

Węśławska (1904): „Karolu, kochany chłopcze, obiad twój był wyjątkowo doskonały [...]”.

Węśławska (2016): „Charley, kochany chłopcze, obiad twój był wyjątkowo doskonały [...]” (33).

Węśławska (1904): „A przecież osobistości te były przedmiotem gawęd; publicznych i miały stanąć teraz przed sądem”.

Węśławska (2016): „Ich osoby pasowały jakoś do historii, która była na językach wszystkich” (39).

Najjaskrawszym przejawem uwspółcześniania przekładu z 1904 roku są nazwy własne: Parsee Dubash (1904) – Pars dubasz [2016: 34]; ten De Jungha (1904) – De Jongha [2016: 35], Kapitan Pelion (1904) – Kapitan „Pelionu” [2016: 57], „o zmarłym Brierlu” (1904) – „po zmarłym kapitanie Brierly” [2016: 59].

Rozbieżności te bezsprzecznie świadczą o tym, że publikacja *Lorda Jima* w wydawnictwie MG nie jest przedrukiem wydania z 1904 roku. Nie wiemy, kto poprawiał ten przekład, kto go uwspółcześniał. Jest to z jednej strony istotne zaniedbanie świadczące o nierzetelności wydawcy, a z drugiej nagminna praktyka stosowana przez małe komercyjne wydawnictwa¹¹.

Przedstawione role tłumacza – kopisty i kompilatora, które nie występowały wcześniej, zostały w dużej mierze wymuszone czy ukształtowane przez współczesny rynek przekładu literackiego w Polsce, jak się wydaje z dwóch powodów. Po pierwsze, są to przyczyny ekonomiczne. Większość małych wydawnictw nie może sobie pozwolić ze względów finansowych na zamawianie nowych przekładów klasyki; inwestują one bowiem w przekłady nowych popularnych utworów, które przyniosą szybki zysk. Jednocześnie jednak klasyka (często są to lektury) to również źródło pewnego dochodu, więc przedrukowuje się stare tłumaczenia przy minimalnym wkładzie finansowym. Po drugie, są to przyczyny prawne: obecnie prawo autorskie w Polsce przewiduje ochronę praw do utworu (w tym tłumaczenia) do siedemdziesięciu lat po śmierci twórcy, tak więc przekłady z pierwszych dekad XX wieku mogą być powielane [Barta, Markiewicz, 2016; Błeszczyński, 1995] bez dodatkowych kosztów za prawa autorskie. Role kopisty i kompilatora nie są tak istotne dla kultury jak wspomniane zadania tłumacza, przykładowo tłumacza interpretatora czy mediatora interkulturowego [Wille, 2009: 10-11], ale zaistniały w środowisku współczesnych wydawców oraz tłumaczy i należy je, jak sądzę opisywać i piętnować, obnażając ich negatywny i nieetyczny wymiar. Albowiem pośrednio również i te negatywne funkcje

¹¹ Podobne zabiegi edycyjne zastosowano w przypadku *Posiadacza* Galsworthy’ego [2016]. Wydanie jest przekładem Róży Centnerszwerowej, ale istotnie różni się od pierwszego wydania z 1930 roku. Jest natomiast identyczne z wydaniem PIW z 1956 roku, przejrzanym i poprawionym przez redaktorów Aleksandrę Frybesową i Ewę Krasnowolską. Wydaje się to potwierdzać nieuczciwą praktykę korzystania z wydań uwspółcześnionych i poprawionych bez informowania czytelnika o tym fakcie.

tłumacza (podobnie do pozytywnych ról ambasadora czy mediatora interkulturowego) wpływają na kulturę literacką, obniżając jakość systemu literatury tłumaczonej w polskim polisystemie literackim.

Bibliografia

- Adamowicz-Pośpiech, A (2017), „Najnowsze przekłady *Jądra ciemności* na XXI wiek. Analiza kontrastywna”, w: Lubocha-Kruglik, J., Małysa, O (red.), *Przestrzenie przekładu*. t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, ss. 123-136.
- Baker, M. *et al* (eds.) (2009), *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*, 2nd ed., Routledge, London–New York.
- Baker, M., Maier, C (eds.) (2011), „Ethics and the Curriculum. Critical Perspectives”, *Translator and Interpreter Training* (Special issue), 5, 1.
- Barta J., Markiewicz, R (2016), *Prawo autorskie*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- Błaszczczyński, J (1995), „Tłumaczenie w świetle nowego prawa autorskiego”, *Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego*, 9, ss. 27-31.
- Brzozowski, J (2011), *Stanąć po stronie tłumacza. Zarys poetyki opisowej przekładu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Cetera, A (2007), „Przypomnienie tłumacza. Rzecz o elementach metaprzekładu we współczesnych prozy angielskiej”, w: Sokolowski, E. *et al* (red.), *Warsztaty translatorskie*, t. 4, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin–Ottawa, ss. 89-104.
- Chamberlain, L (2013), „Gender a metaforyka przekładu”, tłum. A. Sadza, w: Bończa Bukowski, P. *de et al* (red.), *Polska myśl przekładoznawcza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, ss. 385-402.
- Conrad, J (1904), *Lord Jim*, tłum. E. Węśławska, druk Józefa Sikorskiego, Warszawa 14, [on-line:] [https://pl.wikisource.org/wiki/Lord_Jim_\(t%C5%82um._W%C4%99s%C5%82awska\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Lord_Jim_(t%C5%82um._W%C4%99s%C5%82awska)).
- Conrad, J (1972), *Jądro ciemności*, w: Conrad, J., *Młodość i inne opowiadania*, tłum. A. Zagórska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Conrad, J (1996a), „Przedmowa Autora”, w: Conrad, J (1996), *Lord Jim*, tłum. A. Zagórska, oprac. Z. Najder, wyd. 2 przejrzone, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, ss. 3-5.
- Conrad, J (1996b), *Heart of Darkness and Other Tales*, Oxford University Press, Oxford.
- Conrad, J (2005), *Jądro ciemności*, tłum. A. Zagórska, Greg, Kraków.
- Conrad, J (2008), *Jądro ciemności*, tłum. P. Jabłońska, Greg, Kraków.

- Conrad, J (2016), *Lord Jim*, tłum. E. Węśławska, Wydawnictwo MG, Warszawa.
- Domański, J (2006), *O poprawnym przekładaniu: teksty łacińskie i przekłady polskie / Cyceeron, Św. Hieronim, Burgundiusz z Pizy, Leonardo Bruni*, tłum. W. Seńko, J. Domański, W. Olszaniec, wstępem poprzedził J. Domański, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty.
- Fordoński, K (2000), „Polski przekład literacki w warunkach wolnego rynku. Spojrzenie nieobiektywne, prowokacyjne i stronnicze”, *Przekładaniec*, 7, ss. 131-149.
- Fordoński, K (2012), „Rynek przekładu literackiego w Polsce po roku 2000”, w: Ganczar, M., Wilczek, P (red.), *Rola tłumacza i przekładu w epoce wielokulturowości i globalizacji*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice, ss. 83-105.
- Fordoński, K (2013), „Komu opłaca się przekład literacki”, w: Ganczar, M., Wilczek, P (red.), *Tłumacz i przekład – wyzwania współczesności*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice, ss. 211-224.
- Galsworthy, J (1930), *Posiadacz*, tłum. R. Centnerszwerowa, „Rój”, Warszawa.
- Galsworthy, J (1956), *Posiadacz*, tłum. R. Centnerszwerowa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Galsworthy, J (2016), *Posiadacz*, tłum. R. Centnerszwerowa, Wydawnictwo MG, Warszawa.
- Hermans, T (2015), *Narada języków*, tłum. A. Dauksza *et al.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Inghillieri, M., Maier, C., (2011), „Ethics”, w: Baker, M. *et al* (eds.), *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*, Routledge, London–New York.
- Jarniewicz, J (2012), *Gościnność słowa. Szkice o przekładzie literackim*, Znak, Kraków.
- Kaźmierczak, M (2011), „Polskie oblicza *Małej księżniczki*”, w: Fast, P. *et al.* (red.), *Historyczne oblicza przekładu*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice, ss. 217-245.
- Krysztofiak M (1999), *Przekład literacki a translatoologia*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań.
- Kubińska, O., Kubiński, W (red.) (2007), *Przekładając nieprzekładalne*, t. 3: *O wierności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Kujawska-Lis, E (2011) *Marlow pod polską banderą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Lefevere, A (1992), *Translation/History/Culture. A Sourcebook*, Routledge, London–New York.

- Legeżyńska, A (1997), „Tłumacz jako drugi autor – dziś”, w: Nowicka-Jeżowa, A., Knysz-Tomaszewska, D (red.), *Przekład literacki: teoria, historia, współczesność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, ss. 40-50.
- Legeżyńska, A (1999), *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa [wyd. 1: 1987].
- Lesser, M (2006), „Professionals” w: France, P., Haynes K (eds.) (2006), *The Oxford History of Literary Translation in English*, vol. 4: 1790-1900, Oxford University Press, Oxford, ss. 85-97.
- Moc, A (1997), „Nowe prawo autorskie a kolejne tłumaczenia na naszym rynku wydawniczym, czyli przygody Pinocchia albo Pinokia”, *Między Oryginałem a Przekładem*, 3, ss. 181-189.
- Najder, Z (1996), „Wstęp”, w: Conrad, J., *Lord Jim*, tłum. A. Zagórska, oprac. Z. Najder, wyd. 2 przejrzone, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, ss. v-civ.
- Pieńkos, J (2003), *Podstawy przekładoznawstwa*, Zakamycze, Kraków.
- Pym, A (2012), *On Translator Ethics: Principles for Mediation between Cultures*, trans. H. Walker, John Benjamins, Amsterdam-Philadelphia, <https://doi.org/10.1075/btl.104>.
- Świąch, J (1997), „Przekład na warsztacie badacza literatury”, w: Nowicka-Jeżowa, A., Knysz-Tomaszewska, D (red.), *Przekład literacki: teoria, historia, współczesność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tryuk, M (2014), *Ty nic nie mów, ja będę tłumaczył*, IKL@ Wydawnictwo Naukowe Instytutu Kulturologii i Lingwistyki Antropocentrycznej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Venuti, L (2013), *Translation Changes Everything*, Routledge, London-New York, ss. 173-92.
- Wille, L (2009), *Interpretacyjne skutki decyzji tłumacza: przekład literacki jako interpretacja międzykulturowa*, TAWA, Chełm.

STRESZCZENIE

Celem szkicu jest wskazanie na najnowsze tendencje rynkowe i komercyjne, które przyczyniają się do powstawania nowych sposobów funkcjonowania tłumacza. Niniejszy artykuł w oparciu o badania Anny Moc i Krzysztofa Fordońskiego oraz własne analizy najnowszych przekładów literatury anglojęzycznej ma na celu opisać dwie nowe role tłumaczy uwarunkowane kryteriami rynku.

Słowa kluczowe: tłumacz, Conrad, kopista, kompilator, *Lord Jim*

SUMMARY**Avatars of Contemporary Translators: the Copyist and the Compiler.**

The aim of the paper is to discuss the latest market and commercial tendencies which contribute to the development of new functions of the translator on the literary market. Based on studies by Anna Moc and Krzysztof Fordoński as well as the author's own analysis of the latest literary translations from English into Polish, this analysis aims at describing two new roles of the translator determined by market criteria.

Key words: translator, Conrad, copyist, compiler, *Lord Jim*